

Słowiaka teatr ubogi

Upłynęło ponad ćwierć wieku, odkąd Grotowski nie robi przedstawień teatralnych. Jego „teatr ubogi” trwa jako wciąż dla wielu żywe wspomnienie, dla niektórych jako... doktryna. Ktokolwiek jednak próbuje go powierchośnie naśladować, schodzi na manowce. Grotowskiego nie da się naśladować. Można i trzeba jego dzieło traktować jako wyzwanie; to daje szansę kontynuacji.

Sądzę, że zrozumiał to James Słowiak, który współpracował z Grotowskim przy programie artystyczno-badawczym Objective Drama, a także aktorzy New World Performance Laboratory z Akron (USA): Jairo Cuesta, Lisa Black, Terence Cranendonk i Stacey MacFerlane, którzy też mają za sobą doświadczenie pracy z Grotowskim bądź z jego aktorami. Przyznają, że „okradali” polskiego twórcę z jego sekretów. Najważniejsze, co mu zawdzięczają, to przecież nie techniki czy inne warsztaty tajemnic, ale bodziec do

usilnej systematycznej pracy i odwaga do zdecydowanych poszukiwań. Zespół nie jest dotowany. Każdy w dzień musi zarobić jakoś na życie, by wieczorami 6 razy w tygodniu oddawać się swojej pasji (6-7 godzin dziennie), którą nazywają swym powołaniem.

21 czerwca zespół Słowiaka przedstawił we Wrocławiu „Księgę Świętych i Męczenników”. Występ w tej samej sali, w której prezentowane były: „Księżę Niezłomny” i „Apocalypsis cum figuris” był dla amerykańskich aktorów wielkim przeżyciem. A dla polskich widzów, (przynajmniej dla autora tych słów) - dowodem, że teatr ubogi może być twórczo kontynuowany. „Teatr ubogi” należy tu rozumieć nie tylko jako inscenizacyjny zabieg techniczny, polegający na redukcji wszystkiego, co nie jest niezbędne, ale przede wszystkim jako teatr wyłaniający się z aktora, budowany na wewnętrznych organicznych impulsach.

Amerykańskie przedstawienie traktuje o Antoninie

Artaudzie, „świętym szaleńcu”, wizjonerze i męczenniku teatru, idolu i natchnieniu wielu poszukujących artystów. Powstało w setną rocznicę urodzin autora „Teatru i jego sobowtóra”. Ale nie jest to żadna opowieść biograficzna. Jest to - czyniona tu i teraz, przez konkretnych ludzi - próba zgłębienia ukrytych tajemnic życia i sztuki, ich tajemnych źródeł; nie drogą intelektualnych analiz ani „psychologizowania”, ale przez działanie. Rodzi się z tego bardzo widowiskowy teatr. Ale jeszcze ciekawsze wydaje się to, co w nim ukryte, głębinowe; jego energetyczne podłoże. Wiem, że to dosyć niejasne. Są jednak rzeczy w sztuce (także czasem w teatrze), których opis jest albo niemożliwy, albo bezsensowny.

Aktorzy tej „Księgi” powołują w teatrze przedziwną rzeczywistość z pogranicza snu, halucynacji i rzeczywistości; uzewnętrznia się w niej, to co normalnie ukryte, np. w głębi podświadomości. Przetwarzają to na znaki, nawet czy-

telne, ale nie układające się w przejrzystą fabułę. Właściwie mało tu jest do rozumienia, więcej do odczucia. Odczuwasz jasność i mroczność, wielkie napięcia, tragiczne rozdarcia ciała i duszy, którym biada, gdyż są od siebie współzależne, wzajemnie więzione, a próby przekraczania barier okupuje się cierpieniem lub szaleństwem.

New World Laboratory Performance to teatr młody, działający od kilku lat. Zaangażowanie i determinacja zespołu pozwalają oczekiwać, że być może już wkrótce ta ambitna grupa zadziwi świat, czego jej życzę.

Tadeusz Burzyński

The New World Laboratory Performance z Akron (USA): „Księga Świętych i Męczenników” w reżyserii Jamesa Słowiaka. Występ w Ośrodku Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych we Wrocławiu 21 czerwca 1996 r.